

Nowy Sącz ma zakusy na Chełmiec, a gmina na graniczące z nią dzielnice

● Bożena Jawor: Należy poszerzyć granice miasta o gminę Chełmiec. Tylko tak będzie się rozwijało

● Bernard Stawiarski: Prędzej przejmę Nowy Sącz. Kiedy zostaniemy miastem powalczę o Helenę



► Grzegorz Motyka z Piątkowej: - Dobrze mi tak jak jest, w gminie Chełmiec. Przejęcie naszej wsi przez Nowy Sącz wiązałoby się dla mieszkańców z wyższymi podatkami i opłatami za wodę czy ścieki



► Karol Pyzik, mieszkaniec Piątkowej: - Liczę, że moja wieś stanie się w końcu częścią Nowego Sącza. Mam dość problemów z odśnieżaniem dróg i załatwianiem formalności w gminie po drugiej stronie miasta

Nowy Sącz/Chełmiec

Katarzyna Gajdosz
k.gajdosz@gk.pl

Gdy ponad dziesięć lat temu rektor Wyższej Szkoły Biznesu - NLU Krzysztof Pawłowski proponował przyłączenie gminy Chełmiec do Nowego Sącza, ówczesne władze bez entuzjazmu podeszły do jego pomysłu. Nikt sprawą się nie zajął. Teraz, gdy wójt Chełmca ma zakusy na przejęcie sąsiedniej, miejskiej dzielnicy, Bożena Jawor, przewodnicząca Rady Miasta Nowego Sącza przypomina stary pomysł Pawłowskiego.

O to, czy Nowy Sącz może liczyć na zielone światło, jeśli zechce poszerzyć swoje terytorium, przewodnicząca Jawor zażyła wiceministra rozwoju Witolda Słowika, podczas niedawnego spotkania w sądeckim ratuszu. Nie otrzymała jednoznacznej odpowiedzi, bo - jak zauważył wiceminister - o tym decydują mieszkańcy.

- To była luźnie rzucona myśl, która zaprzęta moją głowę od wielu lat. Nowy Sącz, aby się rozwijać, potrzebuje poszerzenia granic. Obecne są archaiczne i zupełnie nie odpowiadają sytuacji, w jakiej znajduje się wielu mieszkańców między innymi Piątkowej, Kunowa czy Wielogłów - mówi Bożena Jawor. Twierdzi, że wielokrotnie słyszała ich skargi dotyczące

choćby załatwiania spraw w Urzędzie Gminy w Chełmcu.

- To absurdalne, żeby osoby, które mają sto metrów do ratusza, musiały się przebijać przez most, na drugą stronę miasta, żeby dotrzeć do urzędu w Chełmcu - mówi Bożena Jawor. Podkreśla również, że Sączowi brakuje strefy ekonomicznej, na którą w obecnych granicach miasta nie ma miejsca. - Taka mogłaby powstać na przykład w Piątkowej - dodaje Jawor, która chce przedyskutować ten temat z prezydentem i radnymi. Jeśli będzie zgoda i zrozumienie dla jej pomysłu, to wniosek o poszerzenie granic Nowego Sącza złoży pod obrady Rady Miasta.

- To bardziej racjonalny pomysł niż marzenia niektórych o tym, że Chełmiec będzie miastem - komentuje ideę radny Michał Kądziołka. Jego zdaniem część Chełmca w naturalny sposób powinna przynależeć do Nowego Sącza.

- Gdyby Wielogłowy z firmą Wiśniowski były w Nowym Sączu, przysłużyłoby się to wszystkim - uważa Kądziołka.

Ale sprawa dla firmy nie jest taka oczywista.

- Na pewno duży może być i tak samo, jak lokalna firma rozwija się, by stać się globalną i zyskać na efekcie skali, tak samo miasto zyskuje, zwiększając liczbę mieszkańców - mówi Wiesław Pióro, menadżer firmy Wiśniowski, producenta brak, który ma swoją siedzibę w gmi-

nie Chełmiec. Jego zdaniem, gdyby Nowy Sącz był większy, więcej mógłby zyskać dla całego regionu. - Niemniej firma patrzy z punktu widzenia swoich interesów. Dla niej jest na przykład ważne jest gdzie są niższe podatki. A dziś zdecydowanie lepsze warunki daje gmina

Rozmowa

Wójt może przejąć nawet całe miasto

Dziś nie ma granic, a podział administracyjny jest rzeczą wtórną - mówi Ryszard Nowak, prezydent Nowego Sącza

● **Radna Bożena Jawor uważa, że granice Nowego Sącza należy poszerzyć. Pan będzie o to zabiegał?**

Mam dość pracy i planów dotyczących miasta w istniejących granicach. Nie chcę nawet zastanawiać się nad resztą. To zbyt skomplikowany temat i procedury. Jeżeli w ogóle mielibyśmy o tym dyskutować, to należy się dobrze zastanowić nad celami.

● **Zdaniem przewodniczącej rady, w Nowym Sączu brakuje strefy ekonomicznej?**

Jakiej strefy? Dla kogo? Ci, którzy działają na naszym rynku, nie potrzebują żadnej strefy.

Chełmiec - zauważa menadżer Wiśniowskiego.

Mieszkańcy w podobny sposób analizują sytuację.

- Nikt, kto myśli zdroworozsądkowo, nie chciałby odciąć się od Chełmca - mówi wójt Bernard Stawiarski. - Przecież mamy jedno z najniższych podat-

ków od nieruchomości czy transportu. A jak zostaniemy miastem, zyskamy jeszcze więcej - zapewnia. Z przekonaniem mówi również, że wówczas to osiedla w Nowym Sączu same będą się chciały przyłączyć do Chełmca.

Jak się okazuje jego słowa nie pozostają czczym gadaniem. Sołtys Piątkowej informuje nas, że mieszkańcy należącej do Nowego Sącza części tej miejscowości, poważnie zastanawiają się nad przeprowadzeniem referendum w sprawie odłączenia się od... miasta.

- Są sfrustrowani, patrząc na to, jaką my mamy infrastrukturę czy opłaty. Narzekają, że o nich prezydent zapomniał - opowiada Tomasz Fałowski, sołtys wsi.

Bartłomiej Orzeł, prezes Stowarzyszenia Made in Sącz, mieszkaniec sądeckiego os. Piątkowa, potwierdza, że myśl o referendum jest wśród mieszkańców osiedla bardzo żywa.

- Wolałbym jednak, by to Nowy Sącz włączył część gminną Piątkowej w struktury miasta. Poszerzenie granic da mu większy potencjał rozwojowy - przekonuje Orzeł.

Obawia się jednak, że gdy dojdzie do referendum mieszkańcy opowiedzą się po stronie gminy Chełmiec. - Trudno się dziwić, skoro tam jest dwa razy tańsza woda i ścieki - wylicza Orzeł. Podobne argumenty podnoszą mieszkańcy os. Helena.

Wójt Bernard Stawiarski nie kryje, że już w przyszłym roku - gdy rozstrzygnie się sprawa, czy Chełmiec będzie miastem - zamie się ekspansją od strony formalnej. - Łączy nas - miejską Helenę i wieś Chełmiec - wspólna parafia - podaje kolejny argument.

Wiesław Sołtys z os. Helena przyklaskuje pomysłowi Stawiarskiego.

- Chętnie przejdę do Chełmca. Prezydent Nowego Sącza nie dostrzega potrzeb Heleny. Siedem lat prosił się o kanalizację. Nie mamy boiska, ani nawet placu zabaw - wylicza.

Stanisław Wielgus w ogóle nie przyjmuje do wiadomości, że Chełmiec wchłonie jego os. Helena. - Zdecydowanie cała gmina powinna stać się dzielnicą Nowego Sącza. Taki podział granic, jaki jest obecnie, tylko wywołuje kłótnie samorządów.

A Krzysztof Pawłowski nadal ma nadzieję, że jego idea się zrealizuje i miasto w swoich granicach będzie mieć nie tylko Chełmiec, ale i Nawojową. - Żeby to zrealizować, władze samorządów muszą patrzeć poza czubek własnego nosa - komentuje. ● ©

WSPÓŁPRACA: NATALIA SEKUŁA, GABRIELA PIWOWAR

● **Wyraź swoją opinię:**

Kto ma większe szanse na poszerzenie granic: Chełmiec czy Nowy Sącz? www.gazetakrakowska.pl